



Jacek Król jako Stawrogin

PREMIERA w Teatrze im. J. Osterwy

# Jutro „Biesy”

**W sobotę w Teatrze im. J. Osterwy premiera „Biesów” Fiodora Dostojewskiego w reżyserii Krzysztofa Babickiego. Skorzystano z adaptacji Alberta Camusa**

**J**eżeli zapowiedzieliśmy „Biesy” to znaczy, że mamy w teatrze nie tylko zespół, również indywidualności – chwali aktorów Krzysztof Babicki. Przed premierą reżyser nie chciał do końca zdradzić swej koncepcji scenicznej. Zapowiada, że to nie będzie drętwy „bryk”, ani błaha „fantasmagoria”, że skupi się nie tylko na mrokach ludzkiej duszy i biesach, ale również na „jasności”, której w „Biesach” nie ma. Na spotkaniu przedpremierowym pytano reżysera, czy na scenę wprowadził diabła. – Biesy są w ludziach. To opowieść o świecie, który się rozpada

i próbuje na nowo zrekonstruować... – odpowiedział Krzysztof Babicki.

Scenografię przygotował Marek Braun, kostiumy Barbara Wołosz, muzykę napisał Marek Kuczyński, o ruch sceniczny dba Jacek Tomasik. Barbarę Pietrowną zagra Nina Skołuba-Uryga, Praskowię Drodzow – Anna Torończyk, Daszę – Anna Kurczyna, debiutantka na lubelskiej scenie dramatycznej, Lizę – Anna Bodziak, Marię Timofiejewną – Aneta Stasińska. W postać Mikołaja Stawrogina wcieli się Jacek Król, w Stepana Wierchowieńskiego – Henryk Sobiechart, w Piotra Wier-

chowieńskiego – Szymon Sędrowski, kapitana Lebiadkina – Paweł Sanakiewicz, narratora zagra Tomasz Bielawiec. Młodzi aktorzy wspominają, że praca nad „Biesami” odbija się w ich... snach. W snach pojawia się np. czarny pies lub dziwny gość w czarnym płaszczu, postaci identyfikowane jako z piekła rodem.

Niech nikogo nie dziwią napisy na plakatach, że to sztuka Fiodora Dostojewskiego i Alberta Camusa. Spadkobiercy Camusa, autora adaptacji scenicznej „Biesów” tak właśnie egzekwują swoje prawa autorskie.